

JAK ONOMAŚCI PISZĄ O ONOMASTYCE I O... SOBIE KILKA SPOSTRZEŻEŃ W PIĘCDZIESIĘCIOLECIU CZASOPISMA „ONOMASTICA”

Nie święci garnki lepią, lecz garncarze —
tak samo opracowania onomastyczne
powinny wychodzić z pracowni onomastów.
Z. Brocki, „Onomastica” XXVII, 1982, s. 236

Słowa tematyczne: onomastyka, onomasta, „Onomastica”, dyskurs naukowy, postmodernizm.

1. WSTĘP

1.1. Głównym przedmiotem moich zainteresowań są teksty reprezentujące dziedzinę nauki określaną jako *onomastyka*. Chcę pokazać, jak onomaści konstruują w nich tę dyscyplinę wiedzy, jak definiują jej istotę, zakres i cele, a także w jaki sposób kształtują wizję samych siebie, swoich zadań i działań, innymi słowy — kogo nazywają *onomastą*. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie onomastyki jako pewnego typu praktyki dyskursywnej, w ramach której konstruowanie sensów nie jest stałe ani „odwieczne”, ale zmienne w czasie i zależne od wielu czynników pozajęzykowych, istniejących w szeroko rozumianym kontekście społecznym.

Szkic ten ma więc charakter metarefleksji onomastycznej, której obecność uzasadniona jest pięćdziesięcioleciem powstania i nieprzerwanego ukazywania się czasopisma „Onomastica” (tom I — 1955, tom L — 2005). Materiał ilustrujący moje spostrzeżenia pochodzi z artykułów i recenzji zamieszczonych w dotychczasowych 49 numerach tego periodyku (rocznik XLIX — 2004). Najwięcej metaonomastycznych uwag zawartych jest, co oczywiste, w artykułach teoretyczno-metodologicznych¹, choć pojawiały się one także w tekstach o cha-

¹ Takich jak: „Onomastyka słowiańska. Osiągnięcia badawcze i postulaty metodologiczne” (Onomastica II i III), „Badania onomastyczne w Polsce w latach 1944–1956” (IV),

rakterze empiryczno-materiałowym lub w recenzjach omawiających wydane w ciągu minionego półwiecza polskie i zagraniczne monografie onomastyczne.

1.2. Analizę wypowiedzi metaonomastycznych — czy może ostrożniej rzecz ujmując — analizę sposobu pisania o onomastyce w artykułach onomastycznych sytuuję w ramach szerszej perspektywy, obecnej we współczesnej humanistyce i filozofii (choć nie tylko), określanej mianem „przełomu antypozytywistycznego”.

W tradycyjnym, pozytywistycznym modelu dyskurs naukowy² jest polem artykulacji tzw. wiedzy pewnej, ściśle odgraniczonej od *nie*-wiedzy, i prawdy, odróżnianej od *nie*-prawdy³. Schemat taki uległ jednak — w osądzie niektórych współczesnych myślicieli — pewnemu zachwianiu lub nawet załamaniu (por. Burszta 1992: 134). Stopniowe kwestionowanie wypracowanego modelu naukowego i (przynajmniej częściowa) utrata zaufania do wiedzy jako formy odzwierciedlania rzeczywistości prowadzą od połowy XX w. do gwałtownej zmiany w dyskursie naukowym — jak twierdzą jedni, lub do powstania modelu konkurencyjnego — jak sądzą inni.

W postpozytywistycznej refleksji epistemologicznej wiedza ma charakter lokalny, przygodny, cząstkowy, konwencjonalny. Uwikłana jest w procesy społecznej kontroli, w relacje władzy sprawowanej przez rozproszone mechanizmy nadzoru (por. Piętkowa 2005: 330; Szkudlarek 1993: 15). Nauka, szczególnie humanistyczna, nie jest zbiorem „twardych” faktów, ale raczej jedną z wielu form opowieści, typem „narracji prawdy” z wpisaną weń nieuniknioną strategią podmiotu, usytuowaną w kontekście kulturowym, warunkującym zakres i stopień stwierdzeń badawczych⁴. Kryteria trafności wy-

„Stosunek onomastyki do innych nauk humanistycznych” (VIII), „O niektórych problemach onomastyki polskiej” (XXIII), „Dorobek i perspektywy onomastyki polskiej” (XLVII) i w wielu innych, tematycznie podobnych.

² Dyskurs naukowy należy do dyskursów wyspecjalizowanych. Mieści się w modelu komunikacji, której celem jest opis, strukturyzacja i przekaz wiedzy, zgodnie z przyjętą w środowisku uczonych konwencją (por. Piętkowa 2005: 327–328; Duszak 2002: 49–52).

³ Kryteria racjonalności naukowej w tym modelu to m.in.: realizm, obiektywizm poznawczy (czyli przewyższanie ograniczeń własnej perspektywy za pomocą rozmaitych zabiegów dyscyplinujących, utożsamianych z postępowaniem naukowym), unikanie rozumowania ad hoc, podatność tez naukowych na falsyfikację (por. antyindukcyjny falsyfikacjonizm K. Poppera); por. Bobrowski 1993: 19–20; Jäkel 2003: 288–293; Pawelec 2005: 14–17; Piętkowa 2005: 328.

⁴ J. Derrida np. traktuje całą naukę humanistyczną jako odmianę pisarstwa (por. Marzec 2002: 50). C. Geertz („Zmącone gatunki. Nowa formuła myśli społecznej”) uważa,

jaśniania naukowego są względne i zrelatywizowane do danego systemu. W ramach tego modelu mowa jest nie o uniwersalnej prawdzie, ale raczej o określonych konfiguracjach wiedzy, które w określonym historycznym czasie uchodzą za prawdziwe, lub o grach językowych, w których metafora prawdy uzyskuje status dosłowności. Teorie naukowe (przynajmniej w obrębie humanistyki) nie kumulują stopniowo coraz doskonalszej wiedzy, ale układają się w obowiązujące paradygmaty, które — jak powiedziałby M. Foucault — są historycznie zmienne oraz społecznie uwiłkane w relacje z władzą⁵.

Postmodernistyczna refleksja stawia tezę, że każdy dyskurs, w tym także (a może przede wszystkim) naukowy, dąży do przekształcenia się w instancję „zdrowego rozsądku”, w „normalność”, która nie podlegałaby krytycznemu osądowi. Specyfiką paradygmatów naukowych jest to, że naturalizują one w ramach swych tekstowych praktyk własne założenia, co sprawia, że z czasem są traktowane jako coś niezmiennego i naturalnego właśnie. „Cokolwiek wydaje nam się oczywiste i nieuniknione, jest tylko takie w obrębie jakiejś instytucjonalnej czy konwencjonalnej struktury” (S. Fish, za: Piętkowa 2005: 330). W takiej perspektywie element racjonalizmu i obiektywizmu staje się obowiązującą konwencją dyskursu naukowego, elementem jego strategii, sposobem ukrycia tego, co jest stronnicze i subiektywne, kulturowo i społecznie określone.

Procesowi naturalizacji określonej opcji, poglądu czy teorii w tekstach naukowych służy m.in. metafora, którą uznaje się za nieredukowalny pojęciowo-językowy element dyskursu nauki. Szczególnie istotna jest ta ugruntowana, utrwalona, nieodczuwana jako „metaforyczna”, ale przeciwnie — uznawana przez naukowców za odzwierciedlającą „rzeczywistość, jaka ona jest naprawdę”. Niektórzy (D. Davidson, C. Perelman) pojmują rozwój nauki jako nieustanny proces „umierania” metafor i uzyskiwania przez nie literalnego znaczenia, co z kolei stanowi platformę dla powstania nowej metafory. Literalne użycie języka ma miejsce wtedy, gdy jest określone i usankcjonowane przez aktualnie panującą teorię, natomiast nowa metafora znamionuje

że interpretacje w naukach społecznych, oparte na różnorodnych analogiach (kultura to *gra*, *dramat* lub *tekst*), są rodzajem beletrystyki, fikcji (w znaczeniu *fictio* ‘tworzenie, kształtowanie czegoś’, a nie: ‘zmyślanie’); por. Geertz 2005: 29–44, też Burszta 1992: 127, 147. Krytykę utożsamiania dyskursu naukowego z pisarstwem przeprowadza J. Habermas (por. Piętkowa 2005: 329).

⁵ Por. np. Foucault 2002; Burszta 1992: 8–9, 64–65, 132–133; Barker 2005: 229–232; Marzec 2002: 48–50.

początek rozwoju nowej teorii, z czasem ulegając konwencjonalizacji i tracając swoją pierwotną metaforyczność (por. losy Galileuszowego terminu *grawitacja*). Ten typ niejawnej metaforyki, zatarcie czy zapomnienie fundamentalnie figuralnej natury języka w dyskursach naukowych, nazywa J. Derrida „białą mitologią”⁶.

Zaprezentowana w pewnym skrócie i uproszczeniu odmienna oraz — trzeba to chyba przyznać — radykalna wizja współczesnej nauki przynosi poza konsekwencjami epistemologicznymi (m.in. zmianą pojęcia *prawdy*, zerwaniem z jej obiektywistycznym pojmowaniem) konieczność metarefleksji nad własną prawomocnością⁷, pewien przymus ciągłych prób redefiniowania własnego statusu, celu i przedmiotu badań. Refleksja taka powinna obejmować proces dochodzenia do wiedzy w jego pozanaukowych, kontekstualnych (społeczno-kulturowych) uwarunkowaniach, co pomogłoby odkryć ograniczenia dyskursu naukowego. Oznacza to analizę jego języka, która może być realizowana w ramach założeń dekonstrukcjonizmu.

Dekonstrukcja jest strategią hermeneutyczną, praktyką rygorystycznego w zamyśle, uważnego (krytycznego) czytania tekstu, dokonywaną w celu wyszukania i ujawnienia jego ukrytych założeń. Opiera się ona — w ogromnym uproszczeniu — na zidentyfikowaniu i demontażu, rozłożeniu hierarchicznych, binarnych opozycji znaczeniowych (jak *rzeczywistość* — *pozór*, *natura* — *kultura*, *prawda* — *fałsz*), które nadają tekstowi semantyczną organizację, noszącą ślady ideologicznego konstruowania świata. Znaczenia są zawarte w samej strukturze owych antynomii: zwykle pierwsze ze słów w każdej parze nacechowane jest dodatnio, drugie ujemnie; to, która kategoria znajduje się na pierwszej pozycji w takiej parze, jest efektem społecznego

⁶ Por. Derrida 1986b, także 1986a; ponadto: Burszta 1992: 157–162; Nycz 2000: 53; Piętkowa 2005: 332–333. Według W.-A. Lieberta dyskurs naukowców dotyczący ich własnej działalności badawczej oparty jest na kilku metaforach: *wizja/światło*, *droga/podróż*, *wznoszenie budowli*, *mozaika/puzzle* i *komunikacja/wypytywanie*. O metaforach nauki w pismach filozofów (m.in. K. Poppera i T. Kuhna) pisze O. Jäkel (2003: 271–305). Także w językoznawstwie skonwencjonalizowane metafory (typu: *narzędzie*, *klucz*, *życie*, *system*, *gra*, *przestrzeń*, *płaszczyzna*) stanowią — jak się wydaje — istotny instrument badawczy i sposób opisu języka. Krytykę tego rodzaju kognitywnych analiz dyskursu naukowego przeprowadza A. Pawelec (2005: 94–122).

⁷ F. Lyotard stawia tezę, że współcześnie, wskutek końca wielkich narracji modernizmu (takich jak polityka i filozofia), które dotychczas legitymizowały naukę, jej uprądomocnienie dokonuje się jedynie w lokalnych narracjach, w konsensusie osiąganym w kontekście poszczególnych instytucji lub grup społecznych (por. Szkudlarek 1993: 29–30; Barker 2005: 230–231).

konstruowania znaczeń. Zadanie dekonstrukcyjnej lektury polega na odnalezieniu znaczeń (zwanych nierozstrzygalnikami), które, nie mieszcząc się w tej dualistycznej strukturze tekstu, ujawniają się często jako dwuznaczność, sprzeczność czy niekonsekwencja. Rozsadzają one niejako owe binarne opozycje od środka: sytuują się pomiędzy nimi lub wyłamują się z nich, otwierają język na znaczenia pozornie marginalne, ale w rzeczywistości — decydujące dla krytycznego rozumienia tekstu. Dekonstrukcyjna lektura pozwala odnaleźć w nim owe nieumiejscowione, ambiwalentne kategorie i wskazać, co tekst „czyni” ze swoimi znaczeniami, jak nimi zawłaszcza i jak wyklucza ich odmienne odczytania. Dekonstrukcja jest bowiem praktyką otwierania znaczeń tam, gdzie dotychczas dominowała pewność i oczywistość, odkrywającą znaki, słowa, tropy, które rysują właściwą dla badanego tekstu sieć dominacji i wykluczeń, wywyższeń i poniżeń, pozytywnych i negatywnych wartościowań⁸.

Bliskim znaczeniowo, choć węższym terminem, jest denaturalizacja tekstu — zerwanie jego ciągłości i zaburzenie oczywistości, odsłonięcie kulturowych, społecznych i niewypowiedzianych założeń tekstów, niejako z natury aspirujących do miana „bezstronnych”. Jest to zabieg umożliwiający odkrycie funkcji pozamerytorycznych tekstu, ukrywających ideologiczne pozycje podmiotu, z jakich teksty są konstruowane⁹ (por. Szkudlarek 1997: 184–185).

1.3. Jeśli — w myśl przyjętych wcześniej założeń (1.2.) — dla onomastyki jako pewnej dyscypliny wiedzy tworzenie tekstów jest działalnością centralną, to konieczne, a w każdym razie — nie niemożliwe, jest zbadanie tej praktyki dyskursywnej w jej relacjach kontekstualnych. Wskazując najczęstsze sposoby konstruowania *onomastyki* i *onomasty* w tekstach opublikowanych w „Onomastikach”, przyjmuję, że ta dyscyplina wiedzy jest sposobem opisu pewnej sfery języka w określonym układzie odniesienia, relatywizującym własny przedmiot opisu¹⁰. W konsekwencji wszelkie teorie (także onomastyczne)

⁸ Szczegółowo na temat metody dekonstrukcyjnej lektury por. Barker 2005: 112–113; Marzec 2002: 133–136; Nycz 2000: 53–58; Szkudlarek 1993: 36.

⁹ Termin *ideologia* (lub *reprezentacja kognitywno-społeczna*) ma w tym tekście (w ramach ogólnie przyjętych założeń analizy dyskursu) znaczenie neutralne. Ideologie to społeczne (ogólne i abstrakcyjne) systemy przekonań (*worldview*), które są udziałem różnych grup społecznych i są przez nie wykorzystywane w codziennych praktykach społecznych; na temat różnych definicji *ideologii* por. Barker 2005: 97–98.

¹⁰ „Cokolwiek staramy się opisać, jesteśmy skazani na taką czy inną strategię opisu.” Podobnie o teoriach filmoznawczych — por. P. Witek, *Kultura — film — historia. Metodologiczne problemy doświadczenia audiowizualnego*, Lublin 2005.

redukują swój przedmiot opisu do potrzeb i wymagań dyscypliny czy paradygmatu, której są wytworem. W ramach przedstawionych założeń dotyczących dekonstrukcji i denaturalizacji moim zadaniem jest odkrycie znaczenia kilku trwałych, binarnych opozycji, widocznych w metaonomastycznych wypowiedziach. Nie interesują mnie zatem jawnie deklarowane sądy epistemo-logiczno-filozoficzne czy teoretyczno-metodologiczne, ale raczej pewien typ przeświadczeń ogólniejszej natury, często niezwerbalizowanych lub wyrażanych nie wprost, które jednak w bardzo dużym stopniu rządzą myśleniem (czy raczej pisanem) onomastycznym. Istotne jest bowiem skonfrontowanie tego, co bezwiednie stosowane czy nieświadomie zakładane, z prowadzoną *explicite* argumentacją tekstu.

W tym więc ujęciu zastosowane przez autorów strategie opisu nazw własnych i własnej dziedziny badawczej mówią więcej o nich samych i o społecznym kontekście ich tekstów niż o rzeczywistości językowej, do jakiej się odnoszą. Omówione w artykule językowe cechy tekstów uznałam za charakterystyczne dla onomastycznej praktyki dyskursywnej, co przecież nie wyklucza w żaden sposób tego, że mogą się one okazać wspólne i równie istotne dla wielu innych dyscyplin i subdyscyplin humanistycznych.

Cel i przedmiot niniejszej refleksji wymagają również sprecyzowania, które elementy pozostają poza jej obrębem. Zakładam, że poglądy głoszone na łamach „Onomastików” są „świadectwem” minionych pięciu dekad, zmian czy przewartościowań, jakie się w polskiej onomastyce w tym czasie dokonały. Dlatego też nie traktuję badanych tekstów jako ekspresji indywidualnych, jednostkowych zapatrywań autorów, ale raczej *en bloc* — jako wyraz poglądów w danym momencie najpowszechniejszych lub w pewnym stopniu przyjętych i obowiązujących (szczególnie dotyczy to tzw. artykułów wiodących w kolejnych tomach „Onomastików”¹¹). Tekst ten nie jest krytyką merytorycznych tez zawartych w cytowanych wypowiedziach. Dlatego materiał ilustrujący wywód opatruję tylko numerem czasopisma (oznaczonym cyfrą rzymską), bez podawania personaliów autorów. Poza obrębem zainteresowań pozostawiam także ogólne problemy stylu i retoryki tekstu naukowego¹².

¹¹ Co nie wyklucza, że mogły mieć one nieraz wybitnie indywidualny i polemiczny charakter.

¹² O retoryczno-perswazyjnym aspekcie dyskursu naukowego por. artykuły w tomie: Gajda [red.] 1999, a także: M. Chojecki, *Mowa mowy. O języku współczesnej humanistyki*, Gdańsk 1997; U. Żydek-Bednarczuk, *Strategie językowe w tytułach tekstów naukowych*, [w:] *Śląskie studia lingwistyczne*, red. K. Kleszczowa, J. Sobczykowa, Katowice 2003, s. 217–226; obszerna bibliografia na ten temat w: Piętkowa 2005: 336–337.

2. ANALIZA MATERIAŁU

Tożsamość *onomastyki* i jej miejsce wśród innych dziedzin humanistycznych jest zagadnieniem szczególnie istotnym w tekstach onomastycznych; świadczą o tym liczne dywagacje, wątpliwości i pytania deliberatywne typu:

Jaką w rzeczywistości pozycję zajmuje onomastyka? (II)

Nie tak jasno przedstawia się charakter onomastyki. (VIII)

Dobre zdefiniowanie onomastyki wydaje się szczególnie ważne. (XXXV)

Ogląd zebranego materiału językowego pokazuje, że status *onomastyki* i *onomasty* budowany jest na kilku trwałych opozycjach pojęciowych (m.in. *centrum/periferie*, *podporządkowanie/niezależność*, *my/oni*), które w tekstach są naturalizowane i przybierają rozmaite, bardziej szczegółowe formy. Takie podstawowe dychotomiczne kategorie leksykalno-pojęciowo, w dużej części pojmowane przez piszących jako określenia dosłowne, literalne, „nazywające rzeczywistość”, można w ramach przyjętych wcześniej założeń (por. 1.2.) uznać za utrwalone, skonwencjonalizowane w dyskursie onomastycznym metafory, będące cechą stylistyczną badanych tekstów.

2.1. Od *uśługowości* ku *niepodległości* — sposoby definiowania *onomastyki*

Niejednoznaczny, problematyczny status onomastyki sprawia, że najistotniejszym zagadnieniem staje się jej przynależność, afiliacja do innych nauk względnie jej brak. Lektura artykułów pokazuje, że rozstrzygnięcie takiego dylematu może być w świadomości wielu autorów ekwiwalentem tożsamości *onomastyki*, niejako decydować o jej istnieniu. Onomastyka jest opisywana jako pole, na którym krzyżują się wpływy różnych innych praktyk tekstotwórczych w ramach humanistyki, także jako sfera konkurencji i rywalizacji różnych podmiotów, chcących ją sobie *podporządkować*, zawłaszczyć (o kategorii *onomasty* i *nie-onomasty* por. 2.4.), np.:

Dotąd nie jest rozstrzygniętą sprawą, czy onomastyka jest nauką pomocniczą [...], czy jest nauką samodzielną, posługującą się odrębną, sobie tylko właściwą metodą badawczą. (VIII)

Nie zarysowuje się jeszcze zdecydowane oblicze onomastyki jako samodzielnej dyscypliny językoznawczej. (II)

Szczególnie istotna dychotomia pojęciowa, na której wsparta jest konstrukcja *onomastyki* w badanych tekstach, to *uśługowość* (*służebność*, *pomocniczość*)/*niezależność* (*samodzielność*). Pierwsza z wymienionych kategorii,

rozumiana pośrednio, choć wyraźnie, jako *podrzędność* (por. *być na czyichś usługach, usługiwać komuś*), waloryzowana jest negatywnie:

[widoczne są] w przekroju chronologicznym główne kierunki onomastyki: 1. onomastyka w służbie prehistorii, historii, etnografii, kultury, botaniki itp.; 2. onomastyka w służbie gramatyki historycznej. [...] A zatem była to tylko „służba” bardziej lub mniej odpowiadająca wymaganiom onomastycznym. (II)

Drugi człon tej opozycyjnej pary posiada w tekstach onomastycznych wartość pozytywną — podstawowym walorem onomastyki jest (lub: ma się stać) jej samodzielne istnienie, autoteliczność (por. *był samodzielny, suwerenny, odrębny, sam dla siebie*):

I tu jest [...] walor onomastyki jako osobnej, suwerennej dziedziny badań naukowych. (XXIII)

Onomastyka sama zaś dla siebie stanowi odrębny dział językoznawstwa, który bada nazwy własne przy zastosowaniu metod lingwistycznych i geograficznojęzykowych. (XIII)

Obecnie uważamy onomastykę za względnie autonomiczny dział językoznawstwa. (XLVII)

Binarna opozycja *służebność/niezależność* jest w badanych tekstach trwała, konsekwentna i nieredukowalna; już sama możliwość prowadzenia na ten temat sporu zdaje się decydować o byciu lub nie-byciu tej dziedziny wiedzy:

Problemy terminologiczne musimy uznać za drugorzędne w stosunku do spraw podstawowych, a mianowicie, czy onomastyka da się wyodrębnić spośród innych nauk. (XXIII)

Przy tej okazji nasuwa się trafna chyba analogia S. Ossowskiego, że nierozstrzygalne spory w humanistyce przypominają niekiedy spory religijne między członkami rozmaitych wyznań lub reprezentantów przeciwstawnych sobie stanowisk filozoficznych (por. Kleszcz 2003: 212).

Tak silna opozycja leksykalno-pojęciowa ma w tekstach onomastycznych przynajmniej dwie konsekwencje. Przede wszystkim wiąże się z nią konieczność dywersyfikacji, stałego różnicowania *onomastyki* od innych dziedzin wiedzy, nawet gdy tego typu definicje i rozważania noszą wszelkie znamiona oczywistości:

Uderzają nas zasadnicze różnice między dialektologią a onomastyką. Onomastyka i dialektologia stanowią [...] dwie odrębne dziedziny językoznawstwa. (XIII)
Ze względu na odrębność metodologiczną, dokumentacyjną i pozajęzykową badań onomastycznych [...] (I)

Jej podstawową funkcję należy jednak widzieć w planie pozamerytorycznym: polega ona na stałym i konsekwentnym określaniu własnego (tj. *ono-*

mastycznego) pola działań w taki sposób, by go nie utracić lub by go poszerzyć. Żeby jednak dziedzina wiedzy, której tożsamość wyznaczona jest w znacznym stopniu przez hybrydalny status i rozmaicie werbalizowane z tego powodu ambiwalencje, mogła istnieć samodzielnie, nieodzowne jest takie sformułowanie zakresu jej zainteresowań czy sfery działań i wpływów, które wskazywałoby na ich *centralny* (nie-peryferyjny charakter). Stąd w tekstach onomastycznych liczne asercje typu:

Sferą zainteresowań językowych onomastyki [...] [są] nazwy własne, które zajmują na równi z rzeczownikami konkretnymi centralne miejsce w słownictwie. (XIII)

Inne definicje *onomastyki* są pod względem zakresu na tyle szerokie, że obejmują niemal całą przestrzeń fizyczną i kulturowo-społeczną człowieka:

[...] tej gałęzi wiedzy zajmującej się człowiekiem, jego związkami z ziemią i formacjami społeczno-gospodarczymi. (I)

W tej perspektywie rozważania *czym jest nazwa własna, a czym wyraz pospolity?* stanowią tylko tematyczną mutację opisanej powyżej strategii; odpowiedź na tak zadane pytanie jest (czy też będzie) jednocześnie odpowiedzią na niejawne pytanie: *czym się zajmujemy?*, a zatem: *co jest nasze?*, *co do nas należy?*

Opozycja *nomina propria* : *nomina appellativa* jest centralnym zagadnieniem onomastyki na dziś i na przyszłość. (XXIII)

W zagadnieniu [nazw własnych i pospolitych] skupiają się problemy, które nie mogą być ostatecznie rozstrzygnięte, a stanowiące rdzeń teoretyczny onomastyki. (XLVII)

Drugą konsekwencją obecności w wypowiedziach metaonomastycznych dychotomii *zależność/niezależność* jest generowanie obrazu *sporu, konfliktu*, a nawet *walki* (por. *sprzeciw językoznawców, onomastyka walczy*):

Stanowisko nieautonomiczności onomastyki w obrębie nauk humanistycznych wywołuje sprzeciw ze strony językoznawców. (VIII)

Onomastyka europejska nie wywalczyła sobie jeszcze należnej pozycji samodzielnej dyscypliny językoznawczej [...]; nie wkroczyła jeszcze zdecydowanie i wszechstronnie w 3. etap swojego rozwoju, którym jest wyraźne jej usamodzielnienie. (II)

Wariantem tego dyskursywnie tworzonego *agonu* jest metafora wielkiego *wyścigu* lub *konkursu*, toczącego się pomiędzy przedstawicielami różnych dziedzin wiedzy, roszczących sobie prawa do zajmowania się nazwami własnymi:

Dlatego [...] i tu językoznawców wyprzedzili w badaniach [nazw własnych] inni uczeni, dając niejednokrotnie prace czy zbiory materialne o niepośledniej wartości. (I)

Obraz tak konstruowanego *pola onomastycznej walki* dopełniają chwilowe, taktyczne sojusze i alianse:

To stanowi bliskim związku pomiędzy dialektologią a onomastyką. (XIII)
W każdym razie na nizinach w rozwikłaniu sieci wodnej językoznawca powinien skorzystać z pomocy geografa. (XXVII)

istniejące jednak przeważnie pod warunkiem wyraźnie zaznaczonego stosunku nadrzędno-podrzednego między onomastyką i innymi dziedzinami wiedzy:

Korzyści, jakie przynosi kartografii współpraca z toponomastyką. (VII)
Dalszy rozwój językoznawstwa [...] i poszerzenie jego horyzontów zależy od postępu badań onomastycznych. (VIII)

Onomastyka jest nie tylko przedmiotem sporu czy konkurencji różnych *zewnętrznych* podmiotów; wszystkie te elementy mogą pojawić się także *wewnątrz* niej samej. Podstawą kategoryzacji w ramach tej odmiany metafory staje się wówczas czynnik etniczny, narodowościowy:

Pod względem organizacji nasza toponomastyka stoi daleko w tyle poza szwedzką, niemiecką, francuską i belgijską i zachodzi pilna potrzeba wyrównania zaległości. (V)

Onomastyka słowiańska posiada dorobek swój w wysokim stopniu nierówny, gdyż w jednych krajach rozwinęła się ona lepiej, [...] w innych gorzej. (II)

2.2. Tekstowe ekwiwalenty *znaczenia* i *funkcji* onomastyki

Próby zdefiniowania statusu onomastyki, jej zakresu i możliwości oddziaływania, łączą się wyraźnie w badanych tekstach z określeniem wartości (i antywartości), jakie towarzyszą tej dziedzinie wiedzy, atrybutów wskazujących na jej znaczenie i prestiż (por. zwroty: *wielkie znaczenie onomastyki w tym zakresie...* (VII); *znaczenie badań onomastycznych doceniają...* (I); *badania onomastyczne są ważne dla...* (I); *należyty rozwój onomastyki jest warunkowany przez...* (III); *onomastyka polska ma ogromne możliwości...* (XLVII)).

W sferze konstruowanej aksjologii onomastyki charakter centralny ma *nauka* — pojmowanie *onomastyki* jako *działalności naukowej*. W naszej sferze kulturowej nadanie pewnej konfiguracji wiedzy statusu odrębnej *nauki* wiąże się z uzyskaniem przez nią prestiżu, autorytetu, możliwości głoszenia sądów niepodważalnych przez postronnych. *Naukowość* onomastyki werbalizowana jest najczęściej wprost za pomocą odpowiedniej leksyki (por. *nauka*, *naukowy*):

Od drugiej połowy XIX w. rozpoczyna się naukowa onomastyka w różnych krajach Europy. (II)

Pożądane jest czasopismo onomastyczne, które by się mogło przyczynić do umocnienia pozycji naukowej tej gałęzi wiedzy. (I)

Śmiałe etymologie [nazw własnych] mogą być wypowiedzane jedynie w dziełach naukowych. (XXVII)

Potencjalna *nie-naukowość* onomastyki określana jest w badanych tekstach za pomocą ekspresywnej i negatywnie wartościującej leksyki, która pozornie nie przynależy do stylu wypowiedzi naukowej, gdyż zakłóca jego obiektywność i rzeczowość. Zebrany materiał pokazuje, że jest inaczej; *nie-naukowa* onomastyka bywa więc nazywana *poważnym, uporczywym błędem; fałszem i mitem; postępowaniem niemethodycznym; totalnie niefachowym wywodem; rozważaniem quasi- i pseudoonomastycznym; stereotypem myślowym „odpornym” na naukową prawdę; potworkiem onomastycznym; grzechem onomastycznym; wykroczeniem przeciw onomastyce; igraszką nic wspólnego z myślą naukową nie mającą; zabawą, na którą należy patrzeć z dużą wyrozumiałością i tolerancją; zapatrzeniem się w wątpliwej jakości hipotezę; trwaniem w iluzji; zwykłym dreptaniem w miejscu; chodzeniem po omacku; kierowaniem się na manowce, a nawet... „znęcaniem się” nad naukową onomastyką.*

Powyższy zbiór przykładów pokazuje skalę wykorzystania leksyki i frazeologii w artykułach onomastycznych w celu wyrażenia towarzyszących tej tematyce emocji: od pobłażliwości i lekceważenia czy protekcjonalizmu przez dezaprobatę aż po oburzenie i gniew. Jest widoczne, że deklarowany wprost lub intencjonalny *obiektywizm* tekstów onomastycznych nie jest ich cechą immanentną i stałą; rozumiany jako ich funkcja stylistyczna może łatwo zostać uchylony, gdy inny cel strategiczny okaże się na tyle ważny, by usankcjonować jawnie eksplikowaną w tych tekstach kategorię *subiektywizmu*.

Pojmowanie onomastyki jako *dyscypliny naukowej* sprzyja wyodrębnianiu w niej subdyscyplin. Pod względem językowym istnieją przynajmniej trzy metody tworzenia ich nazewnictwa: 1) w ramach złożenia adekwatnej semantycznie części (najczęściej pochodzenia greckiego) z rzeczownikiem *onomastyka* (np. *antroponomastyka, toponomastyka, zoonomastyka, kosmonomastyka, paleonomastyka, medionomastyka*); 2) w ramach grupy nominalnej poprzez zestawienie nazwy *onomastyka* z określeniem specyfikującym, np.: *onomastyka kartograficzna, onomastyka porównawcza (kontrastywna), socjolingwistyczna, historyczna, gwarowa (dialektologiczna), diachroniczna, tekstowa, funkcjonalna, stylistyczna, literacka, kulturowa*; 3) w ramach grupy nomi-

nalnej poprzez zestawienie nazwy odpowiedniej dziedziny wiedzy z przymiotnikiem *onomastyczna*, np.: *geografia onomastyczna*, *stratygrafia onomastyczna*, *gramatyka onomastyczna*, *leksykografia onomastyczna*, także: *filozofia onomastyki*. Pierwszy podział dokonuje się według kategorii nazw, drugi — według deklarowanego kryterium metodologicznego, trzeci wskazuje *onomastyczną* podkategorię w obrębie innej dyscypliny. Niektóre z przywołanych przykładów odzwierciedlają tradycyjne i utrwalone podziały wewnątrz tej dziedziny wiedzy, inne są raczej tekstowymi hapakslegomenami, przejawami inwencji autorskiej dążącej do rozszerzania pola zakresowego *onomastyki*. W ramach tak tworzonych określeń subdyscyplin *onomastyki* można tymi samymi metodami językowymi budować kolejne ciągi nazewnicze, których liczba i typ wydają się być ograniczone jedynie pomysłowością piszących:

Nauka porównawcza o imionach osobowych, czyli antroponimika porównawcza, nie istnieje dotąd, zadaniem więc językoznawstwa współczesnego jest ją stworzyć. (III)

Antroponomastyka (różnicowana wewnętrznie [...] na psycho- i socjoantroponomastykę). (XLVII)

Szerokość zakresu badań *onomastyki*, budowana poprzez rozległe nazewnictwo rozmaitych jej poddyscyplin, wcale nie wyklucza obecności w badanych artykułach z „*Onomastików*” kategorii przeciwnej. Kolejnym strategicznym pojęciem w wypowiedziach metaonomastycznych jest bowiem definiowanie jej jako *wąskiej* dziedziny wiedzy. W polu leksykalnym tej kategorii mieszczą się takie słowa, jak: *specjalny*, *specyficzny*, *specjalistyczny*, *skomplikowany*, *ściśły*, *wąski*, *odrębny*, *zamknięty*, *hermetyczny* (por. przykładowe frazy: *wąska specjalizacja*; *zdecydowana specjalizacja onomastyczna*; *wyspecjalizowanie onomastyki*; *dziedzina wiedzy niedostępna postronnym*; *specjalny dla onomastyki przedmiot i cel badań*; *specyficznie onomastyczny punkt widzenia*; *ściśle językowe metody badawcze*; *zupełnie odrębna gałąź wiedzy*; *zamknięty krąg pracowników naukowych zajmujących się badaniem nazw*; *hermetyczny obieg fachowej wiedzy onomastycznej*).

Innym charakterystycznym wyznacznikiem *znaczenia* *onomastyki* i sposobem jej nobilitowania jest wskazanie na tradycję, przeszłość, historię. W dużym stopniu mamy tu do czynienia z pewnym rodzajem mitologizacji: *onomastyka* jest konstruowana jako nauka *stara*. Określenie to ma charakter względny i relatywny, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że etykieta taka przysługuje zwykle dyscyplinom o rodowodzie starożytnym (jak biologia, geografia czy astronomia, por. Maćkiewicz 1996: 245). W takim sposobie

konstruowania *onomastyki* zawarta jest sugestia, że wcześniej wyodrębniła się ona z tzw. wiedzy potocznej, kończąc w ten sposób swoją fazę przednaukową, oraz że zbiera i kumuluje doświadczenia wielu pokoleń:

Badania nazewnicze mają za sobą przeszłość dość długą. (I)

Onomastyka polska w sposób twórczy rozwija i kontynuuje tradycje dawnych, poprzednich pokoleń. (XXIII)

Równie jednak pozytywną wartość może uzyskać *onomastyka* budowana w tekstach jako *nowa* dziedzina wiedzy. Wokół takiej metafory gromadzą się wówczas pojęcia *młodości*, *dynamizmu*, *rozwoju*¹³:

Poważne [...] studia onomastyczne zdążyły już rozreklamować tę nową gałąź nauki. (VI)

Onomastyka to dyscyplina, która do XIX wieku właściwie nie istniała, ale która w ciągu ostatnich 150 lat dużo odkryła i wyjaśniła. (XXVII)

Odpowiednio do tego pomyślana klasyfikacja stanowić ma miernik prawidłowego rozwoju nowej dyscypliny. (V)

W konstruowanej w tekstach „Onomastików” aksjologii omawianej dziedziny wiedzy ważne miejsce zajmuje kategoria *przydatności*:

Korzyści, jakie się dadzą wyciągnąć z nazw osobowych i geograficznych, powinny skłonić językoznawców do bliższego się nimi zajęcia. (VIII)

Status tych rozważań teoretycznych jest jak najbardziej praktyczny: ustalenie kryteriów odróżniania nazw własnych od pospolitych jest nie tylko pożyteczne, ale wprost konieczne. (XII)

[...] aby zamierzenia nasze [onomastów polskich] [...] miały powszechnie dostępne i pożyteczne walory poznawcze i informacyjne. (XXIII)

Ów zamierzony, celowy, bezpośrednio wyrażony *utilitaryzm poznawczy* *onomastyki* można interpretować w różnoraki sposób, m.in. jako poszukiwanie (charakterystyczne zresztą dla wielu dyscyplin humanistycznych) społecznej legitymizacji. Własnej racjonalizacji i uzasadnienia *onomastyka* poszukuje zatem m.in. w tezach pragmatycznej filozofii nauki (W. Jamesa z początku XX w. i jego kontynuatorów) — prawdziwość teorii naukowych jest określona poprzez swe konsekwencje praktyczne, wszelka wiedza ma czy też winna mieć cel praktyczny: służyć świadomie dobrej sprawie¹⁴:

¹³ W skrajnym ujęciu postmodernistycznym określenia *rozwój*, *postęp* i *przełom* traktuje się jako metafory, w wersji umiarkowanej takiego tekstualnego stanowiska jest to sygnał zamiany starego słownika na nowy słownik, potrzebny danej dyscyplinie wiedzy w określonym momencie historycznym (por. Burszta 1992: 159).

¹⁴ Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa 2003, t. 3, s. 198–199, 333–334.

Całość pracy [onomastycznej] [...] stanowi też przykład właściwej, bo podjętej dla dobra narodu i państwa, współpracy nauki z administracją państwową. (VI)

Prace te [ustalanie właściwych form nazw miejscowych] wykonał, i to wykonał dobrze, zespół naukowców-fachowców, którego członkowie nie kryli wyników swoich wieloletnich badań, prac i dociekań, lecz oddali je w całości do dyspozycji narodu i państwa ludowego. (VI)

Z drugiej jednak strony — uwzględniając czas powstania cytowanych artykułów (lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte) — można powyższe wypowiedzi interpretować jako efekt wpływu dominującej w okresie PRL-u ideologii materializmu dialektycznego na polską naukę.

Ta ostatnia interpretacja może okazać się szczególnie ważna. Konfigurację różnych, zwykle opozycyjnych pojęć, które składają się na tekstową konstrukcję *znaczenia* i *funkcji* onomastyki, dopełnia bowiem pojęcie onomastyki *instytucjonalnej* — zarówno w sensie akademickim, jak dotyczącej innych instytucji państwowych. Każdy bowiem dyskurs wiedzy „opartej na fundamencie dystrybucji instytucjonalnej, ma — jak napisał M. Foucault — tendencję do wywierania na inne dyskursy swego rodzaju nacisku i jakby egzekwowania władzy przymusu” (Foucault 2002: 14), stając się w ten sposób nieodłącznym elementem sprawowania władzy. Dlatego pojęcie *instytucji* stanowi niezbywalny aspekt wypowiedzi metaonomastycznych. Przytoczone niżej cytaty wyraźnie pokazują, że instytucjonalne ugruntowanie *onomastyki* przynosi korzyść (*rozwój naukowy*):

Nieobojętne są dla jej [onomastyki] prawidłowego rozwoju postulaty organizacyjne (wydawnictwa, zjazdy specjalne, komisje, towarzystwa onomastyczne). (III)

[Nastąpił] wzrost zainteresowań problematyką onomastyczną [...] w Polsce. Wskazują na to zarówno pewne poczynania organizacyjne, jak też postępujące za nimi zjawiska o charakterze merytorycznym. (XXIII)

Szczególnie pomyślnym wydarzeniem [...] było przejęcie pracowni [Słownika Staropolskich Nazw Osobowych] w r. 1953 przez Polską Akademię Nauk. (I)

2.3. *Centrum i peryferie* — sposoby konceptualizacji przedmiotu i metod badań onomastycznych

Jeśli w prezentowanej w tym artykule pewnej wersji filozofii nauki ona sama ma charakter dyskursu dyscyplinującego, to istotną dla niej procedurą jest kontrola i ograniczanie innych dyskursów, a nawet ich wykluczanie (por. analizę opozycji *naukowość/nienaukowość*). Aby takie praktyki stały się możliwe, dyskurs naukowy musi wyodrębnić sam swój przedmiot, który to zamiar zresztą jest niekiedy werbalizowany wprost:

Idzie tu o możliwie pełny skontrolowany zbiór nazw miejscowych i terenowych. (VII)

Zasadniczą metaforyczną dychotomią współtworzącą procedury kontroli, jest opozycja *centrum/peryferie* (względnie: *centralizacja/decentralizacja, skupianie/rozpraszanie*). Aksjologia tych członów jest względnie stała: to, co *centralne* lub *ukierunkowane*, uzyskuje wartość dodatnią, a to, co *peryferyjne*, *nieukierunkowane* — ujemną¹⁵:

Samo zrozumienie dla badań onomastycznych byłyby niewystarczające [...] bez odpowiedniego pisma koncentrującego badania i nadającego im pożądaną kierunek. (VI)

Jego zadaniem będzie ułatwić druk drobniejszych rozpraw, a przez to popierać twórczość naukową na tym polu [...], z drugiej zaś [strony] przeciwdziałać ich rozproszeniu. (I)

Wypowiedzi mieszczące się w ramach tej metafory pojęciowej mają często charakter postulatywny, zadaniowy, wyrażony w formie nakazów:

W centrum zainteresowania onomastyki winny się znaleźć słownikowe opracowania nazewnicze w naszym rozumieniu. (XXVII)

XIII Kongres Onomastyczny sprzyja rozważeniu kierunków i zamierzeń, jakie winny się znaleźć w centrum zainteresowań owej dyscypliny. (XXIII)

Wyodrębnieniu przedmiotu zainteresowań towarzyszy procedura wykluczenia: określenie tego, co znajduje się poza obrębem tego dyskursu, dzięki wyraźnej jego deprecjacji (por. Foucault 2002: 7–16):

[Badanie] pozajęzykowego charakteru *nomina propria* [...] jest godne pochwały, tylko, niestety, odwodzi od istotnych celów onomastycznych, tj. strukturalno-lingwistycznych. (II)

[Należy] omówić tylko zagadnienia najważniejsze, a inne sprawy, mniej ciekawe lub luźno związane z właściwą onomastyką [...] w ogóle pominąć. (VI)

2.4. Prawie jak onomasta... — językowe mechanizmy inkluzji i ekskluzji

Kategoria *onomasty* konstruowana jest głównie poprzez wypowiedzi postulatywne mieszczące się w obrębie modalności deontycznej. Za ich pomocą deklarowane jest przekonanie o wartości (pozytywnej) stanu komunikowanego przez składnik propozycjonalny. Równie istotna jest impresywność, dyrektywność wypowiedzi postulatywnych. Tego typu zdania budują obraz *ideal-*

¹⁵ Taka waloryzacja ulega jednak w niektórych kontekstach odwróceniu (gdy to, co dotychczas *peryferyjne*, ma szansę zostać określone jako *nowe, niezbadane*).

nego onomasty w formule obowiązku i zdyscyplinowania. Oto niektóre przykłady pochodzące ze znacznie bogatszego zbioru:

Onomasta musi analizować materiał w specyficzny, substytucyjny sposób. (III)

Precyzja filologiczna onomasty musi być inna niż filologa, tzn. zdwojona ze względu na inność i specyfikę materiału nazewniczego. Filolog onomasta musi mieć uzupełniające przeszkolenie. (III)

Gabinetowy onomasta winien też stać się terenowcem. (III)

Onomaści powinni uwzględnić nowe perspektywy interpretacyjne. (XLVIII)

Oprócz zjawisk czysto językowych onomasta musi brać pod uwagę wiele innych czynników. (XXXIII)

Onomasta musi zdawać sobie sprawę, że nieuwzględnianie w pracach onomastycznych [...] obiektów powoduje niemożność pokazania funkcji poszczególnych kategorii. (XLI)

Na funkcję tego typu deontycznych aktów mowy można spoglądać również w perspektywie strategii perswazyjnych tekstu naukowego — jako na chęć samouzasadnienia poczynañ badawczych autora artykułu według zasad wcześniej przez niego samego ustalonych.

Porządkujący i dyscyplinujący charakter dyskursu naukowego polega m.in. na tym, by „nie pozwolić, aby wszyscy mieli do niego dostęp. [...] Nikt nie wejdzie w porządek dyskursu, jeśli nie sprostą pewnym wymaganiom lub jeśli nie jest uprawniony, by to czynić. [...] Niektóre dyskursy są ściśle chronione: rozróżniane i rozróżniające” (Foucault 2002: 27). Dyskurs ustanawia bowiem, kto może mówić, kiedy i w jakich okolicznościach (stwierdzenie to dotyczy, rzecz jasna, nie tylko dyskursów naukowych, choć w ich obrębie aspekt ten jest szczególnie wyraźny). Istotna jest więc selekcja podmiotów mówiących. Z tego względu, podobnie jak to miało miejsce w konstruowaniu tego, co *naukowe/nienaukowe* oraz *onomastyczne/nieonomastyczne*, tak istotne jest skonstruowanie *onomasty* z *nie-onomastą*.

Tożsamość tego pierwszego budowana jest przeważnie na bazie słownych etykietek typu: *kompetentny uczony, fachowiec, specjalista lingwista-onomasta*. Paradoksalnie, kategoria negatywna, ekskluzywna („nie-onomasty”), rozumiana jako opis Innego, jest w badanych tekstach szczególnie dobrze rozwinięta i licznie reprezentowana¹⁶, a środki językowe biorące udział w jej budowaniu

¹⁶ Zjawisko to zresztą ma charakter prawidłowości, znanej m.in. antropologom, socjologom, psychologom społecznym, zajmującym się zagadnieniem budowania tożsamości i odrębności grup społecznych: Inni/Obcy stanowią na ogół lepszą niż My kategorię służącą definiowaniu Nas.

— bardzo różnorodne. Pejoratywnym określeniom w rodzaju: *niefachowiec*, *niejęzykoznawca*, *postronny obserwator*, niekiedy zresztą znajdującym się już w tytule artykułu (por. *O postępowaniu się w nauce nazwami miejscowości przez niefachowców* (V)), towarzyszą szczegółowe „definicje” takich osób, naśladujące retorykę tekstu naukowego:

Rozumiem przezeń [przez termin *niefachowiec* — K. S.] wszystkich naukowców interesujących się nazwami miejscowymi i używających ich jako materiału do swych wywodów, a nie mających żadnego przygotowania toponomastycznego w sensie językoznawczym, historycznym czy etnograficznym. Nie zaliczyłbym więc oczywiście do niefachowców tak zasłużonych dla toponomastyki badaczy, jak X czy Y i paru innych. Natomiast typowymi niefachowcami będą dla mnie na przykład Z i W. (V)

Licznie pojawiają się celowo „drastyczne” metafory:

W pierwszym okresie, zwłaszcza w XIX w., zajmowali się onomastyką nie językoznawcy, lecz historycy, którzy „okupowali” ją dla własnych wniosków. (II)

różne typy implikatur, żartów, kontrastowych obrazów, pytań retorycznych:

Onomasta rozumie zatem, że każdy może mówić i pisać o onomastyce [implikatura: *choć nie każdy powinien, bo znają się na niej tylko nieliczni wybrani*], a jego wpływ na to zjawisko jest niewielki. (XLVI)

Parafian Dembołęckiego [franciszkanina z XVII w., który zajmował się amatorsko objaśnianiem nazw — K. S.] mamy do dzisiaj. (XXVII)

Czy autorów Słownika geograficznego Królestwa Polskiego można nazwać onomastami? (XXXV)

Postronni obserwatorzy, niejęzykoznawcy, dostrzegając takie krańcowe ujęcia wykluczających się etymologii, ośmielają się na własne pomysły [...] sądzą, że ich dowolne operacje z literami są usprawiedliwione. To znak, że onomasta musi uściślić filologicznie i lingwistycznie swoje dociekania. (III)

Tak wielostronnie i szczegółowo określona w badanych tekstach tożsamość *nie-onomasty* ma rzeczywistą, sprawczą moc decydowania o porządku zabierania głosu w tym dyskursie i kontrolowania jego przebiegu, a w razie potrzeby — również marginalizowania i wykluczania poza jego obręb. O tym, że ta dyskursywna praktyka może być całkowicie akceptowana i traktowana jako naturalna, oczywista, świadczy poniższy cytat:

Nie będąc językoznawcą, nie próbowałem ogłaszać swych spostrzeżeń. Nakłoniły mnie do tego dopiero wypadki dwóch wielkich wojen. (II)

3. PRÓBA PODSUMOWANIA

Zaproponowana analiza wypowiedzi metaonomastycznych pokazała, że dyskurs onomastyczny budowany jest na przynajmniej kilku, jawnie obecnych w tekstach, podstawowych dychotomiach pojęciowych (takich jak *centrum/periferie*, *podporządkowanie/niezależność*, *my/oni*, *wiedza/niewiedza*, *szeroki/wąski* (zakres badań), *stary/nowy* i z pewnością lista ta nie jest zamknięta). Te binarne kategorie odnoszą się do definicji *onomastyki*, jej statusu, funkcji i zadań oraz jej podmiotów (czy też wykonawców). Wszystkie te opozycje są trwałe, stabilne oraz silnie nacechowane afektywnie i aksjologicznie, choć w niektórych wypadkach sposób wartościowania pojęć uzależniony jest od lokalnego kontekstu.

Istnienie takiej antynomicznej, zhierarchizowanej struktury tekstów onomastycznych wynika przede wszystkim z ogólnych cech i wymogów dyskursu naukowego w europejskim kręgu kulturowym. Drugą chyba przyczyną jej obecności jest pewien typ ambiwalencji, charakterystycznej nie tylko dla onomastyki jako nauki o swoście hybrydalnym statusie, ale ambiwalencji pojmowanej także w szerszej perspektywie — jako nieuchronnej kondycji współczesnych naukowych praktyk dyskursywnych (por. Szkudlarek 1993: 42). W tym sensie onomastyka stanowi dyscyplinę w wysokim stopniu uwikłaną we własny kontekst kulturowo-społeczny (por. Burszta 1993: 9), do którego zresztą w sensie przedmiotowym, merytorycznym często się w swych rozważaniach odnosi. Teksty onomastyczne reprezentują typ piśmiennictwa retorycznego, warunkowanego kontekstowo: instytucjonalnie, społeczno-politycznie, historycznie¹⁷.

Cecha obiektywności — zwykle pojmowana jako immanentna właściwość poznania i pisania naukowego — jest w badanych wypowiedziach mocno osłabiona, a niekiedy — nieobecna. Widoczne staje się nieoddzielanie faktów od ocen, pewien stopień egocentryzmu i etnocentryzmu (onomastyka *polska* vs. onomastyka *innych nacji*). Podmiot wypowiedzi metaonomastycznych przyjmuje postawę poznawczą polegającą na tym, że umieszcza siebie wewnątrz, a dokładnie — w centrum poznawanej rzeczywistości i rzeczywistość tę porządkuje oraz waloryzuje w zależności od oddalenia od tego centrum (por. Maćkiewicz 1996: 250–251). To zjawisko jest jednak zrozumiałe, gdy się uzna i zaakceptuje fakt, że wartościowanie

¹⁷ O podobnych tezach J. Clifforda dotyczących współczesnej antropologii por. Burszta 1993: 146.

jest nieredukowalną cechą nauk humanistycznych (por. Kleszcz 2003: 199, 209, Duszak 2002: 49–63).

Przydatność zaproponowanego postmodernistycznego klucza w analizie tekstów jest tak duża i tak *oczywista, naturalna*, że może i powinno to budzić wątpliwości. Jednak każdy tekst, również niniejszy artykuł, nie wolny przecież od języka figuratywnego, poddaje się zabiegom dekonstrukcyjnym. Jest w nim do pewnego stopnia widoczne, że jako badacz tkwię w „podwójnym uwikłaniu”, z dużą dozą trudności i nie-obiektywizmu badając dyskurs, który skonstruował moją piętnastoletnią zawodową tożsamość. Uwaga ta oznacza możliwość ujęcia w nawias refleksji tu zawartych.

BIBLIOGRAFIA

- Barker Ch., 2005, *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, przeł. A. Sadza, Kraków.
- Bobrowski I., 1993, *Językoznawstwo racjonalne. Z zagadnień teorii językoznawczej i metodologii opisów*, Kraków.
- Burszta W. J., 1993, *Wymiary antropologicznego poznania kultury*, Poznań.
- Derrida J., 1986a, *Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych*, *Pamiętnik Literacki* nr 2, s. 251–267.
- Derrida J., 1986b, *Biała mitologia. Metafora w tekście filozoficznym*, *Pamiętnik Literacki* nr 3, s. 283–318.
- Duszak A., 2002, *Retoryczny charakter tekstów naukowych. O wartościowaniu w świecie nauki*, [w:] *Konteksty kulturowe w dyskursie edukacyjnym*, red. J. Ożdżyński, T. Rittel, Kraków, s. 49–63.
- Foucault M., 2002, *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w College de France 2 grudnia 1970*, przeł. M. Kozłowski, Gdańsk.
- Gajda S. [red.], 1999, *Dyskurs naukowy — tradycja i zmiana*, Opole 1999.
- Geertz C., 2005, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, przeł. D. Wolska, Kraków, s. 29–44.
- Jäkel O., 2003, *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu. Kognitywno-lingwistyczna analiza metaforycznych modeli aktywności umysłowej, gospodarki i nauki*, przeł. M. Banaś, B. Drag, Kraków.
- Kleszcz R., 2003, *Krytycyzm a autorytet w filozofii i humanistyce*, [w:] *Autorytety i normy*, red. D. Kowalska, Łódź, s. 199–215.
- Maćkiewicz J., 1996, *Od chaosu do porządku, czyli o pewnym typie kategorii naukowych*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzczakowa, A. Pajdzińska, Lublin, s. 243–254.
- Marzec J., 2002, *Dyskurs, tekst i narracja. Szkice o kulturze ponowoczesnej*, Kraków.
- Nycz T., 2000, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Kraków.
- Pawelec A., 2005, *Znaczenie ucieleśnione. Propozycje kręgu Lakoffa*, Kraków.
- Piętkowa R., 2005, *Dyskurs naukowy a retoryka*, [w:] *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*, red. M. Krauz, S. Gajda, Rzeszów, s. 327–337.